



TEMAT DNIA

Trzy auta zderzyły się na DK15 – dwa BMW i Nissan

Wypadek miał spowodować kierowca BMW.

Trzy auta zderzyły się na DK15 - dwa BMW i Nissan



fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Do zdarzenia trzech pojazdów doszło 15 maja po godzinie 17:00 na drodze krajowej nr 15 przebiegającej przez miejscowość Byszałd. Uczestniczyły w nim trzy samochody osobowe: dwa BMW oraz Nissan.

Z informacji przekazanych przez infoilawa.pl wynika, że jeden z kierowców BMW próbował skręcić w lewo, nie ustępując pierwszeństwa przejazdu nadjeżdżającemu Nissanowi. Wówczas doszło do kolizji. Siła zderzenia aut była tak duża, że Nissan odbił się i uderzył w drugie BMW, które oczekiwało na możliwość włączenia się do ruchu.

Szybka reakcja służb

Na miejscu wypadku natychmiast pojawiły się służby ratunkowe. W działaniach brały udział jednostki OSP Byszałd, OSP Rożental oraz Państwowa Straż Pożarna z Iławy. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, usunęli wycieki płynów eksploatacyjnych i wspierali policję w kierowaniu ruchem do momentu przyjazdu patrolu drogówki z Iławy.

Ruch na drodze krajowej nr 15 odbywał się wahadłowo, co spowodowało czasowe utrudnienia.

Jedna osoba przewieziona do szpitala

W wypadku brały udział cztery osoby. W wyniku zderzenia jedna z pasażerek Nissana została przewieziona do szpitala przez zespół ratownictwa medycznego. Pozostali uczestnicy nie wymagali hospitalizacji.

Sprawę badają funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Iławie.

źródło: infoilawa.pl

Największy pracodawca na Warmii i Mazurach zainwestuje miliard złotych w Olsztyn!



Największy pracodawca w regionie, firma Michelin, potwierdził że zostaje w Olsztynie i jednocześnie przeznaczą miliard złotych na rozwój. To inwestycja, która ma nie tylko wzmocnić lokalną gospodarkę, ale także przyczynić się do zielonej transformacji i wsparcia lokalnej społeczności.

Michelin zostaje w Olsztynie

Decyzja o pozostaniu firmy Michelin w Olsztynie została oficjalnie potwierdzona podczas konferencji prasowej z udziałem ministra Krzysztofa Paszyka i posłanki Urszuli Pasławskiej. Minister Paszyk, podczas swojego wystąpienia, podkreślił, że inwestycja ta jest dowodem na to, że Warmia i Mazury to region stabilny i przyszłościowy, nawet mimo sąsiedztwa z Federacją Rosyjską.

– To decyzja, która pokazuje, że polski region, Warmia i Mazury, to miejsce bezpieczne i przyszłościowe – stwierdził minister. – Nawet tu, na jedynym pograniczu Unii Europejskiej z Federacją Rosyjską, inwestorzy wiedzą, że warto rozwijać się i myśleć długofalowo.

Firma Michelin, jako największy pracodawca w

regionie, ma znaczący wpływ na lokalny rynek pracy, a inwestycja miliarda złotych otwiera nowe perspektywy w zakresie innowacji i ekologicznych technologii.

Wsparcie dla lokalnej przedsiębiorczości

Podczas konferencji nie zabrakło także zapowiedzi wsparcia dla lokalnych przedsiębiorców. Minister Paszyk podkreślił, że region nie tylko przyciąga globalne marki, ale także wspiera rozwój rodzimego biznesu.

– Nic o Was bez Was – zadeklarował Paszyk, zwracając się do przedsiębiorców z regionu. – Potrzebujemy

prawa gospodarczego szytego na miarę naszych przedsiębiorców – bo Miasto Ostróda czy Miasto Kętrzyn to nie Katowice.

W ramach tych działań powołane zostaną dwie izby gospodarcze – dla Warmii i dla Mazur, które mają wspierać lokalny biznes i reprezentować jego interesy na szczeblu krajowym.

Na zakończenie konferencji podpisano decyzję o przyznaniu 12 milionów złotych ulgi podatkowej dla

jednej z lokalnych firm. Współpraca z Warmińsko-Mazurską Specjalną Strefą Ekonomiczną ma na celu stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju zarówno dla międzynarodowych inwestorów, jak i dla lokalnych przedsiębiorstw.

Minister Paszyk podkreślił, że jego celem jest, aby Warmia i Mazury miały silny głos w centrum Polski, a lokalna gospodarka mogła dynamicznie się rozwijać.

źródło: Urząd Wojewódzki, fot: Urząd Wojewódzki

Niecodzienna lekcja historii i poezji – spacer śladami Marii Zientary-Malewskiej



fot. Szlak Świętej Warmii

Warmia to region pełen historii, przyrody i kultury, a wydarzenia, które łączą te trzy elementy, zyskują szczególne znaczenie. Jednym z nich będzie „Spacer z Marią. Lekcja przyrody, historii i poezji”, zaplanowany na 22 maja 2025 roku w Brąswaldzie. To wyjątkowa okazja, by odkryć dziedzictwo Marii Zientary-Malewskiej – poetki, nauczycielki i działaczki społecznej, która na stałe wpisała się w historię Warmii.

Szlakiem Marii Zientary-Malewskiej

Spacer wyruszy spod Izby Pamięci Marii Zientary-Malewskiej w Brąswaldzie i poprowadzi uczestników malowniczymi trasami regionu. Na trasie znajdują się przystanki nad jeziorami Karaśnik, Redykajny i Trysko, gdzie uczestnicy będą mieli okazję nie tylko podziwiać

przyrodę, ale także wsłuchać się w poezję poetki. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 i nr 30 w Olsztynie oraz zaproszeni goście będą recytować wiersze Marii Zientary-Malewskiej, ożywiając jej twórczość na łonie natury.

Integracja przy ognisku

Wydarzenie skierowane jest przede wszystkim do młodzieży szkolnej, ale organizatorzy zapraszają także mieszkańców i sympatyków regionu. Szczególnym punktem programu będzie wspólne ognisko z kiełbaskami nad jeziorem Redykajny. To moment nie tylko na odpoczynek, ale także na rozmowy, wspomnienia i budowanie więzi między uczestnikami.

Spacer zakończy się około godziny 14:00 przy Domu Marii Zientary-Malewskiej przy ul. Wodnej 3 w Olsztynie, gdzie uczestnicy będą mogli podsumować wrażenia i wymienić się refleksjami na temat dziedzictwa poetki.

Kim była Maria Zientara-Malewska?

Maria Zientara-Malewska (1894–1984) była warmińską poetką, nauczycielką, działaczką społeczną i orędowniczką kultury regionu. Urodzona na Warmii, przez całe życie związana była z tą krainą, którą opisywała w swoich wierszach i propagowała jako nauczycielka oraz aktywistka. Jej poezja nawiązywała do tradycji, historii i przyrody Warmii, a działalność edukacyjna i społeczna miała na celu kultywowanie regionalnego dziedzictwa. Zientara-Malewska była również zaangażowana w rozwój szkolnictwa na Warmii i Mazurach oraz w krzewienie wartości patriotycznych wśród młodzieży.

źródło: MOK Olsztyn

Nagranie z Olsztyna, które mrozi krew w żyłach – zobacz, co zrobił ten kierowca!



Bezpieczeństwo na drogach jest jednym z najważniejszych priorytetów służb mundurowych. Niestety, agresywne zachowania kierowców nadal stanowią poważne zagrożenie dla wszystkich uczestników ruchu. Aby skuteczniej walczyć z tym problemem, policja uruchomiła specjalną elektroniczną skrzynkę „Stop Agresji Drogowej”, która umożliwia zgłaszanie przypadków niebezpiecznych zachowań na drogach.

Niebezpieczny incydent na ul. Sielskiej w Olsztynie

Na ulicy Sielskiej w Olsztynie doszło do groźnego zdarzenia drogowego. Kierujący dacią zlekceważył obowiązujące przepisy, wyprzedzając inne pojazdy na podwójnej ciągłej linii oraz na powierzchni wyłączanej z ruchu drogowego (oznaczonej znakami poziomymi P-4 i P-21). Takie zachowanie mogło doprowadzić do poważnej kolizji lub wypadku.

Dzięki działaniom policji udało się szybko zidentyfikować sprawcę. Funkcjonariusze dotarli do kierowcy, który za swoje nieodpowiedzialne zachowanie został ukarany mandatem oraz punktami karnymi. To przykład, że każdy przejaw agresji na drodze może mieć konsekwencje.

Jak działa skrzynka „Stop Agresji Drogowej”?

Elektroniczna skrzynka „Stop Agresji Drogowej” jest narzędziem, które pozwala każdemu kierowcy lub świadkowi niebezpiecznego zdarzenia zgłosić taki incydent bezpośrednio do policji. Wystarczy wysłać zgłoszenie na adres: stopagresjidrogowej@ol.policja.gov.pl. Aby zgłoszenie było skuteczne, należy pamiętać o kilku podstawowych zasadach:

Jeśli posiadasz nagranie lub zdjęcie zdarzenia, dołącz je do zgłoszenia (maksymalny rozmiar załącznika to 25 MB).

Opisz sytuację, uwzględniając datę, godzinę, miejsce (miejscowość, ulica, droga, słupki hektometrowy, najbliższe miejscowości).

Podaj szczegóły dotyczące sprawcy – marka i model pojazdu, numery rejestracyjne, opis kierowcy.

Uzupełnij swoje dane – imię, nazwisko, adres do korespondencji, numer telefonu.

Twoja reakcja ma znaczenie

Wielu kierowców obawia się reagować na niebezpieczne zachowania na drodze, nie zdając sobie sprawy, że ich działanie może uratować życie. Skrzynka „Stop Agresji Drogowej” daje możliwość anonimowego i bezpiecznego zgłoszenia incydentu. To narzędzie, które nie tylko zwiększa bezpieczeństwo na drogach, ale także buduje świadomość, że agresja za kierownicą nie będzie tolerowana.

Policja apeluje o rozważę, przestrzeganie przepisów i odpowiedzialne zachowanie za kierownicą. Każdy zgłoszony przypadek agresji drogowej jest analizowany, a sprawcy mogą liczyć się z konsekwencjami swoich działań.

źródło: KMP Olsztyn

Olsztyński przedsiębiorca oskarża rząd o paraliż programu „Czyste Powietrze” i bankructwo firm



Paweł Zabielski, przedsiębiorca z Olsztyna, wystąpił podczas posiedzenia sejmowej komisji ochrony środowiska, przedstawiając dramatyczną sytuację firm zaangażowanych w realizację programu „Czyste Powietrze”. Przed Sejmem trwały w tym czasie protesty przedsiębiorców domagających się natychmiastowej wypłaty zaległych środków. Ministerstwo odpiera zarzuty, wskazując na skalę nadużyć.

Dramatyczny apel z Olsztyna

23 kwietnia w trakcie posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, której przewodniczy poseł Urszula Paślawska z PSL, głos zabrał Paweł Zabielski – właściciel firmy z Olsztyna. Przedsiębiorca nie szczędził słów krytyki wobec ministerstwa klimatu, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz posłów, zarzucając im obojętność i brak reakcji na wielokrotne prośby o pomoc.

Zabielski przypomniał, że od stycznia próbował nawiązać kontakt z przedstawicielami wszystkich partii politycznych – bezskutecznie. Jak podkreślił, jedynie posłowie Konfederacji zdecydowali się wesprzeć przedsiębiorców. Jego firma, podobnie jak dziesiątki innych, posiada wiele nierozliczonych wniosków o płatność. Jak relacjonował, nikt nie

odpowiedział na pisma ani nie udzielił wsparcia, a sytuacja finansowa wielu wykonawców staje się krytyczna.

Osobiste doświadczenia i gorzkie pytania

W swoim wystąpieniu Zabielski przedstawił listę problemów, z którymi borykają się wykonawcy programu. Pytał o skalę zaległości – zarówno w liczbie nierozliczonych wniosków, jak i w kwotach – oraz o to, dlaczego w XXI wieku państwo nie posiada centralnego systemu informacyjnego, który pozwalałby monitorować stan realizacji programu.

Zwrócił uwagę, że beneficjenci i firmy wykonawcze zmuszeni są działać w chaosie administracyjnym, w którym każdy wojewódzki fundusz ochrony środowiska

funkcjonuje według własnego systemu, a dane trzeba pozyskiwać ręcznie. Podkreślił, że mimo regulaminowego terminu 14 dni na wypłatę zaliczki, żadna z firm obecnych na sali nie otrzymała środków w tym czasie. Zapytał też, dlaczego przedsiębiorcy muszą płacić odsetki za opóźnienia w rozliczeniach, podczas gdy państwo nie wypłaca odsetek za wielomiesięczne zaległości.

W mocnych słowach odniósł się do zarzutów o nadużycia, które – jak wskazywał – występują w marginalnym odsetku przypadków. Zestawił liczbę 880 tysięcy zawartych umów z zaledwie 103 zgłoszeniami do prokuratury. „Czy na podstawie tych danych można uznać, że wszyscy jesteście oszustami?” – pytał.

Protesty przed Sejmem: „Czyste powietrze, nieczysta gra!”

Podczas gdy w Sejmie trwały obrady komisji, przed gmachem parlamentu zgromadzili się przedsiębiorcy dotknięci skutkami zatorów płatniczych w programie. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z hasłami „WFOŚ oszukuje, rząd nie reaguje”, „Uczciwe firmy oszukane” oraz „Rozliczymy was przy urnach”. Skandowali hasła „Czyste powietrze, nieczysta gra!”, domagając się wypłaty zaległych środków. Do protestujących wyszedł wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak, deklarując swoje poparcie dla ich postulatów.

Głos ministerstwa: winni poprzednicy i skala nadużyć

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska odpowiedziała na zarzuty, twierdząc, że obecna administracja zastała program w dramatycznym stanie. Jak wskazała, poprzednicy nie zapewnili ciągłości finansowania, nie ustanowili skutecznego nadzoru i nie wprowadzili mechanizmów kontrolnych. Dodatkowo wojewódzkie fundusze ochrony środowiska borykały się z poważnymi brakami kadrowymi, co uniemożliwiało sprawną obsługę wniosków.

Ministerstwo podjęło działania naprawcze, w tym zwiększenie liczby pracowników odpowiedzialnych za realizację programu, opracowanie procedur

kontrolnych i budowę zespołów kontrolnych. Resort zwrócił również uwagę na poważne nadużycia – rekuperatory sprzedawane po wielokrotnie zawyżonych cenach, instalacje montowane bez możliwości podłączenia do prądu czy wypłaty środków na inwestycje bez efektów ekologicznych, jak pompy ciepła trzymane w stodołach.

Reforma programu: większy nadzór i nowe zasady

Hennig-Kloska zaznacza, że w ramach reformy zapewniono stabilne finansowanie programu z trzech źródeł – ponad 13 miliardów złotych z Krajowego Planu Odbudowy, 7,6 miliarda złotych z programu FEnIKS oraz 10 miliardów złotych z Funduszu Modernizacyjnego. Przywrócono mechanizm weryfikacji kosztów inwestycyjnych i wprowadzono działania mające na celu uszczelnienie programu.

W odpowiedzi na wcześniejsze zaniechania zwiększono liczbę kontroli, a także wprowadzono Operatorów Programu, którzy mają wspierać beneficjentów na etapie realizacji inwestycji.

Dwa światy, jedna rzeczywistość

Z jednej strony przedsiębiorcy, którzy twierdzą, że zostali pozostawieni sami sobie, muszą finansować inwestycje z własnych środków i czują się traktowani jak potencjalni przestępcy. Z drugiej strony ministerstwo, które tłumaczy się odziedziczonymi zaniechaniami, skalą nadużyć i potrzebą naprawy systemu.

Minister Hennig-Kloska uważa, że program „Czyste Powietrze” ma nadal ogromny potencjał, czego dowodem ma być rekordowa liczba 278 tysięcy wniosków złożonych tylko w 2024 roku. Jednak dla przedsiębiorców takich jak Paweł Zabielski te liczby nie mają znaczenia, jeśli oznaczają kolejne miesiące bez zapłaty za wykonaną pracę.

„Czy znajdzie się chociaż jeden przedsiębiorca w Polsce, który po tych doświadczeniach chciałby jeszcze raz wejść w ten program?” – pytał na zakończenie Zabielski.

źródło: Sejm

Wiedzieliście o tych placach zabaw w Olsztynie? Dzieci je uwielbiają



fot. spil.pl

Olsztyn to miasto pełne zieleni i przestrzeni do zabawy na świeżym powietrzu. Wśród wielu placów zabaw można znaleźć prawdziwe perełki, które zapewniają świetną zabawę, bezpieczeństwo oraz liczne atrakcje dla dzieci w różnym wieku. Gdzie warto się wybrać z dziećmi? Oto pięć najlepszych placów zabaw dla dzieci w Olsztynie, które koniecznie trzeba odwiedzić.

Spis treści

- Ogród Jordanowski przy ul. Barcza
- Tramwajowy plac zabaw
- Plac zabaw w Parku Centralnym
- Plac zabaw przy ul. Jerzego Burskiego
- Plac zabaw w formie średniowiecznego zamku
- Inne place zabaw w Olsztynie

Ogród Jordanowski przy ul. Barcza

Otwarty w 2010 roku Ogród Jordanowski,

zlokalizowany przy ul. Barcza, to jeden z największych placów zabaw w Olsztynie. Na powierzchni około 8000 m² znajduje się sześć stref, skierowanych do różnych grup wiekowych. Dla najmłodszych przygotowano krytą piaskownicę, sprężynowce, huśtawki i zestaw zabawowy. Starsze dzieci mogą korzystać z linarium, huśtawek i urządzeń sprawnościowych. Dla młodzieży dostępne są skałka wspinaczkowa, karuzela i zestawy sprawnościowe. Dodatkowo, na terenie parku znajduje się mini-skatepark oraz boisko trawiaste. Wszystkie urządzenia stoją na amortyzującej nawierzchni, a teren jest ogrodzony i dostępny bezpłatnie.

fot. visit.olsztyn.eu

Tramwajowy plac zabaw

Jedyny w swoim rodzaju tramwajowy plac zabaw na osiedlu Kormoran w Olsztynie (ul. Żołnierska) to miejsce, które łączy zabawę z edukacją. Dzieci mogą tutaj rozpocząć swoją „podróż” od kupienia biletu w specjalnej kasie biletowej, a następnie bawić się w nowoczesnym tramwaju. Plac wyposażono w elementy uczące zasad ruchu drogowego – znaki, przejścia dla pieszych i nawierzchnię imitującą ulicę.

Dodatkowe atrakcje obejmują huśtawki, małą karuzelę oraz piaskownicę, a całość jest ogrodzona i otoczona zielenią. Rodzice mogą odpocząć na ławkach, obserwując bawiące się dzieci. To miejsce, które nie tylko bawi, ale także uczy najmłodszych podstaw bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

fot. NOVUM

Plac zabaw w Parku Centralnym

Plac zabaw w Parku Centralnym w Olsztynie to wyjątkowe miejsce, którego główną atrakcją jest ogromny statek piracki z krętymi zjeżdżalniąmi. Dzieci mogą wspinać się po linach, zjeżdżać po zjeżdżalniach i bawić się w kapitanów na pełnym morzu. Otoczony zielenią, plac jest w pełni ogrodzony, co zapewnia bezpieczeństwo najmłodszym użytkownikom.

fot. spil.pl

Oprócz statku pirackiego na terenie placu znajdują się także huśtawki, linaria, piaskownice i inne urządzenia zabawowe, które pozwalają dzieciom na aktywną i bezpieczną zabawę. Na dorosłych czekają ławki, z których mogą obserwować bawiące się dzieci, ciesząc się spokojem i zielenią Parku Centralnego.

Plac zabaw przy ul. Jerzego Burskiego

Centralnym punktem jest zestaw zabawowy z wieżyczką i zjeżdżalnią, uzupełniony o panel edukacyjny do gry w kółko i krzyżyk oraz kratownicę

linową do wspinaczki. Dla najmłodszych przygotowano huśtawkę oraz bujak na sprężynie w kształcie konika. Cały plac jest położony na miękkim, trawiastym podłożu, co zwiększa bezpieczeństwo bawiących się dzieci.

fot. AKTIV place zabaw dla dzieci

Plac zabaw w formie średniowiecznego zamku

Plac zabaw w formie średniowiecznego zamku to wyjątkowe miejsce, które przenosi dzieci w świat rycerzy i księżniczek. Mieści się na Osiedlu Grunwaldzkim. Na terenie obiektu znajdują się dwa zestawy zabawowe – jeden dla młodszych, a drugi dla starszych dzieci. Wśród atrakcji można znaleźć zjeżdżalnię, ścianki wspinaczkowe, pomosty, wieżyczki widokowe oraz zjazd rurowy.

Cały plac zabaw został wyposażony w bezpieczną, amortyzującą nawierzchnię, co minimalizuje ryzyko urazów podczas zabawy. Tuż obok znajdują się ławki dla rodziców, a także urządzenia siłowni plenerowej, które umożliwiają aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu.

fot. NOVUM

Inne place zabaw w Olsztynie

Ponadto Olsztyn może poszczycić się licznymi placami zabaw rozmieszczonymi na różnych osiedlach. Mieszkańcy mogą korzystać z takich obiektów m.in. przy ul. Kołobrzeskiej 20, ul. Dworcowej 4, ul. Konopnickiej, ul. Kromera, ul. Warmińskiej 18, ul. Bloka, ul. Świtycz-Widackiej 16, ul. Hozjusza, ul. Staszica, ul. Kościuszki 15-17, ul. Iwaszkiewicza, ul. Morskiej, ul. Leśnej, ul. Kresowej, ul. Kąkolowej, ul. Dożynkowej, ul. Bałtyckiej 45, ul. Żeromskiego 4, ul. Zamenhofa, ul. Wyspiańskiego, ul. Wiśniowej, ul. Radiowej 29, ul. Prusa, ul. Katowickiej 2 oraz ul. Jagiellońskiej 5. Te inwestycje, często realizowane w ramach Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego, mają na celu promowanie zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej wśród mieszkańców.

20 rzeczy, które irytują mieszkańców Olsztyna i odstraszały turystów



Wieczne remonty ulic, rosnące ceny i kulejąca infrastruktura - lista skarg olsztynian stale się wydłuża. Mieszkańcy Olsztyna coraz głośniejsz narzekają na codzienne uciążliwości: od rozkopanych dróg bez odpowiednich objazdów, przez nieintuicyjną komunikację i drożyznę w lokalach, po śmieci na ulicach.

Poniżej przedstawiamy 20 wyselekcjonowanych i zarazem największych problemów, które spędzają sen z powiek mieszkańcom stolicy Warmii i Mazur.

Co nas boli?

1. Wieczne rozkopane drogi i brak porządných objazdów
2. Nieintuicyjny system tramwajowy
3. Wieczne problemy z parkowaniem
4. Kosmiczne kolejki w Wydziale Komunikacji
5. Lotnisko w Szymanach - czy leci z nami pilot?
6. Inwestycje „na pokaz”, brak realnych zmian na osiedlach
7. Kontrowersyjna scena na Starym Mieście
8. Pomnik „szubienice” w centrum miasta
9. Dziura pod Wysoką Bramą - niekończąca się

historia

10. Straszący wieżowiec przy dworcu
11. Wysokie ceny w restauracjach
12. Kebaby na każdym rogu
13. Płatna Kortowiada - impreza coraz mniej studencka
14. „Nic się nie dzieje” - starówka wymiera
15. Pensje władz miasta
16. Brak mieszkań komunalnych i lokali dla młodych
17. Niewykorzystany potencjał jezior
18. Palenie śmieci w ogródkach działkowych
19. Bałagan na ulicach - brud i zalegające śmieci
20. Brak nowoczesnego stadionu

Wiecznie rozkopane drogi i brak

porządných objazdów

Kierowcy w Olsztynie czują się jak na niekończącym się placu budowy – drogowe remonty ciągną się bez końca, a zorganizowanie sensownych objazdów często przerasta możliwości zarządców dróg. Przykładem może być zamknięcie wylotu na Warszawę (droga 527), który od kwietnia 2025 r. pozostanie zamknięty aż do końca 2026 r. – ruch skierowano wprawdzie na obwodnicę, ale kierowcy muszą nadrabiać kilometry. Także mniejsze ulice bywają rozkopane dłużej, niż planowano: np. remont skrzyżowania ul. Wyszyńskiego i Augustowskiej miał trwać tydzień, a przez znacznie dłuższy czas wciąż straszył rozkopaną jezdnią i zamkniętym dojazdem. Mieszkańcy skarżą się, że ekipy drogowców zamykają ulice i znikają na wiele dni, paraliżując ruch – takie opóźnienia i brak sprawnych objazdów to w Olsztynie niestety norma.

fot. Rozbudowa DW nr 527 od granicy m. Olsztyna do Węzła Olsztyn Południe/Facebook

Nieintuicyjny system tramwajowy

Olsztyńskie tramwaje po reaktywacji miały usprawnić komunikację, tymczasem wielu pasażerów uważa układ linii za mało przejrzysty. W 2023 roku uruchomiono co prawda dwie nowe linie (łącznie jest ich już pięć), ale organizacja tras budzi mieszane odczucia. Szczególnie krytykowana jest linia nr 3 do Kortowa – jej trasa kończy się na peryferiach miasteczka studenckiego, przez co mało kto z niej korzysta. Linie tramwajowe bywają też zawieszane: „trójka” przez brak taboru czy remonty nie kursowała przez bardzo długi czas. Skutkuje to chaosem – studenci i mieszkańcy nie wiedzą, czy tramwaj danego dnia w ogóle się pojawi, bo znów może pęknie szyna?

Wieczne problemy z parkowaniem

Znalezienie miejsca do parkowania w Olsztynie często graniczy z cudem. Nawet wprowadzenie Strefy Płatnego Parkowania nie rozwiązało problemu – miejsc nadal brakuje, a kierowcy parkują byle gdzie. W centrum miasta zamiast samochodów na parkingach często widzi się na „dzikich” klepiskach. Problem jest poważny, a miasto przyznaje, że planuje zmiany organizacyjne (np. zagospodarowanie dzikiego parkingu przy ul. Nowowiejskiego). Na razie jednak kierowcy łamią przepisy – mimo słupków ochronnych nadal zastawiają chodniki, co stwarza zagrożenie pieszym. Płatna strefa przynosi rosnące dochody, ale dla mieszkańców ważniejsze byłoby realne zwiększenie liczby dostępnych miejsc.

Kosmiczne kolejki w Wydziale Komunikacji

Mieszkańcy powtarzają, że załatwienie sprawy w olsztyńskim Wydziale Komunikacji (np. rejestracji auta) wymaga anielskiej cierpliwości. Terminy wizyt są rozchwytywane – internetowa rezerwacja rusza codziennie o północy i błyskawicznie znika. Urząd próbuje usprawnić odbiór dokumentów montując pierwszy w mieście urządzenie – całodobowy automat do wydawania dowodów rejestracyjnych. Maszyna ma odciążyć kolejki przy okienkach. Mimo to wielu petentów wciąż skarży się na długie oczekiwanie i trudności z umówieniem wizyty.

Lotnisko w Szymanach – czy leci z nami pilot?

Port Lotniczy Olsztyn-Mazury miał otworzyć region na świat, lecz dziś wielu uważa go za inwestycję rozczarowującą. Ruch pasażerski jest śladowy – w całym 2024 roku obsłużono zaledwie 72 tys. podróżnych, o połowę mniej niż rok wcześniej. W sezonie letnim 2024 siatka połączeń znów stopniała. Mała liczba lotów i brak konkurencji przekładają się na wysokie ceny biletów – wiele osób woli dojechać do Warszawy lub Gdańska, skąd polecą taniej. Lotnisko w Szymanach generuje straty i utrzymuje się dzięki dotacjom samorządu województwa. Krytycy mówią wprost: port jest źle położony i zbyt drogi w utrzymaniu jak na tak skromną ofertę połączeń, a Warmii i Mazurom nie dał oczekiwanego impulsu rozwojowego.

Inwestycje „na pokaz”, brak realnych zmian na osiedlach

Mieszkańcy zarzucają władzom miasta, że wolą inwestować w pokazowe projekty w centrum, zamiast rozwiązywać przyziemne problemy dzielnic. Przykładowo, w Osiedlu Generałów proszono o kilka lamp ulicznych czy przejście dla pieszych. Radni alarmują, że miasto „zapomniało” o zwykłych osiedlach: dzieci chodzą po ciemku, brakuje bezpiecznych przejść do szkół, lokalne uliczki od lat czekają na naprawy. Tymczasem środki idą na projekty „pod publiczkę” – np. scenę czy eventy – które ładnie wyglądają w mediach, ale nie przekładają się na poprawę jakości życia na peryferiach. W efekcie wiele osiedli wciąż zmaga się z niedoinwestowaniem: dziurawymi chodnikami, czy też zaniedbaną zielenią.

Kontrowersyjna scena na

Starym Mieście

Nowa Scena Staromiejska zamiast połączyć mieszkańców, podzieliła ich i stała się ikoną Olsztyna, o której mówili wszyscy. Zbudowana na Targu Rybnym estrada kosztowała ponad 270 tys. zł i szybko stała się obiektem krytyki. Po pierwsze – lokalizacja. Scena wciśnięta w ciasną przestrzeń wzbudziła obawy o bezpieczeństwo widzów (komentowano, że w razie paniki ludzie mogą się trącić). Po drugie – funkcjonalność. Brak zadaszenia wywołał burzę, choć urzędnicy tłumaczyli, że ten element jest w planach. Po trzecie – koszty. Choć ostatecznie wydano mniej niż maksymalnie zakładane 395 tys. zł, to 271,5 tys. zł nadal budzi pytania o sens tej inwestycji. Urzędnicy przekonują, że scena ożywi starówkę darmowymi wydarzeniami, jednak część mieszkańców uważa ją za zbędny wydatek i kolejny „gadżet” miejski, który niewiele zmieni.

Pomnik „szubienice” w centrum miasta

Monumentalny Pomnik Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej, zwany potocznie „szubienicami”, od lat wzbudza kontrowersje. Po agresji Rosji na Ukrainę temat jego usunięcia odżył – wojewoda w styczniu 2023 nakazał usunąć pomnik w ramach dekomunizacji przestrzeni publicznej, a decyzję tę w maju 2023 potwierdził minister kultury. Mimo to olsztyński ratusz do dziś nie pozbył się monumentu. Prezydent zaproponował tzw. „dekonstrukcję” – zmniejszenie wymowy pomnika i upamiętnienie ofiar Armii Czerwonej – co jednak nie zadowala IPN i wielu mieszkańców. Instytut Pamięci Narodowej stoi na stanowisku, że „szubienice” należy całkowicie i bezpowrotnie usunąć z przestrzeni publicznej. Brak jednoznacznych działań sprawił, że pomnik wciąż straszy w centrum Olsztyna, stając się symbolem impasu i lokalnych podziałów.

Dziura pod Wysoką Bramą – niekończąca się historia

Tuż przy reprezentacyjnej Wysokiej Bramie od ponad dekady podziwiać można ogrodzoną dziurę w ziemi. W 2012 roku archeolodzy odkryli tam fragment XIV-wiecznych fortyfikacji (tzw. rondel) i od tego czasu miejsce czeka na zagospodarowanie. Przez lata pojawiały się pomysły – a to szklana powierzchnia, a to pawilon – ale zawsze brakowało funduszy. W efekcie u progu olsztyńskiej starówki wita gości głęboki wykop porośnięty chwastami, zabezpieczony barierkami. Mieszkańcy od lat domagają się zasypania tej szpecącej dziury. Miasto twierdzi, że nie poradzi sobie bez dofinansowania. Olsztynianie trzymają

kciuki, by to faktycznie było ostatnie lato z dziurą pod Wysoką Bramą.

Straszący wieżowiec przy dworcu

W sąsiedztwie przebudowywanego dworca Olsztyn Główny stoi opuszczony 10-piętrowy wieżowiec, który od lat odstrasza wyglądem. Niegdyś mieściły się tam biura kolejowe, dziś budynek jest ruiną z powybijanymi oknami i odpadającą elewacją. Właściciel obiektu bezskutecznie próbuje go sprzedać: w 2023 r. wystawiono wieżowiec za ok. 4 mln zł, ale nikt nie złożył oferty. Poprzednie próby również się nie powiodły. Tymczasem stan techniczny budynku budzi poważne obawy. Pojawiły się ostrzeżenia ekspertów, że zrujnowana konstrukcja może grozić zawaleniem na ulicę – sugerują oni jak najszybszą rozbiórkę dla bezpieczeństwa. Na razie jednak wieżowiec przy dworcu straszy podróżnych i mieszkańców, psując pierwsze wrażenie z miasta tuż obok nowego dworca kolejowego.

Wysokie ceny w restauracjach

Olsztynian boli coraz większa dziura w portfelu przy wyjściu na miasto. Ceny w restauracjach i kawiarniach poszybowały – wiele lokali oferuje dania w cenach porównywalnych z Warszawą, co dla przeciętnych mieszkańców jest nie do udźwignięcia. Brakuje przy tym tanich barów z domowym jedzeniem – legendarny bar mleczny czy stołówka dla studentów to dziś rzadkość. Efekt? Wyjście całą rodziną na obiad stało się luksusem, a studenci częściej gotują w domu. O skali drożyzny niech świadczy przykład z miejskiej plaży w Olsztynie, gdzie w kwietniu 2025 r. sprzedawano tzw. „gofry dubajskie” za 42 zł za sztukę. Ten „paragon grozy” zszokował internautów i stał się symbolem zawyżonych cen – choć w tym przypadku był to akurat luksusowy gofr z pistacjami i złotą czekoladą, to nawet zwykłe przekąski znacząco podrożały. Mieszkańcy narzekają, że w Olsztynie brakuje przystępnych cenowo jadłodajni, w których można zjeść smacznie i tanio na co dzień.

Kebaby na każdym rogu

Jeśli chodzi o ofertę kulinarną, Olsztyn popadł w monotonię. Mieszkańcy żartują, że w centrum zamiast urozmaiconych knajpek co krok jest kebab lub pizzeria. W mediach społecznościowych pojawiają się apele o większą różnorodność – brakuje np. barów z kuchnią polską czy innych kuchni świata, które urozmaiciłyby gastronomiczny krajobraz miasta. Rzeczywiście, nawet turyści zauważają, że w Olsztynie dominują te same typy lokali, a znalezienie czegoś

przystępnego poza kebabem czy fast-foodem bywa trudne. Ta gastronomiczna jednorodność z jednej strony wynika z mody i niskich kosztów takich biznesów, z drugiej jednak odbiera miastu kulinarny charakter i nie wykorzystuje jego potencjału turystycznego.

Płatna Kortowiada - impreza coraz mniej studencka

Kortowiada, kiedyś legendarne juwenalia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, zdaniem wielu studentów zatraciła swój dawny klimat. Główny zarzut? Komercjalizacja. Od 2019 roku wstęp na koncerty Kortowiady jest płatny, podczas gdy wcześniej były darmowe dla żaków. Początkowo ceny biletów były symboliczne (np. 15 zł za dzień dla studenta), lecz z roku na rok rosły. W 2024 roku karnet na całą imprezę kosztował już ok. 240 zł, co dla przeciętnego studenta jest sporą kwotą. W efekcie Kortowiada coraz mniej przypomina spontaniczne święto żaków, a coraz bardziej zwykły festiwal muzyczny dla tych, których stać na karnet. Choć organizatorzy chwalą się rekordowymi atrakcjami i gwiazdami na scenie, wielu dawnych bywalców czuje, że impreza straciła „duszę” – coraz mniej tu studenckiej beztroski, a coraz więcej komercji.

„Nic się nie dzieje” - starówka wymiera

Olsztyńska starówka, niegdyś tętniąca życiem, dziś wieczorami świeci pustkami. Mieszkańcy narzekają, że „nic się nie dzieje” – brakuje wydarzeń kulturalnych, koncertów, a wiele lokali zamyka się z braku klientów. Po zmroku uliczki Starego Miasta pustoszeją, a w weekendy trudno mówić o gwarze – poza nielicznymi turystami nie ma tu wielu spacerowiczów. Problem dostrzegły nawet władze – w 2025 roku powołano specjalnego menadżera, którego zadaniem ma być ożywienie starówki. Nowa menadżerka (animatorka kultury Maria Dzieciątek) ma współpracować z przedsiębiorcami i instytucjami, by przyciągnąć na starówkę mieszkańców oraz turystów. Lista wyzwań jest długa: od pustych lokali do wynajęcia, przez wysokie czynsze zniechęcające biznesy, po ofertę artystyczną, która nie przekonuje mieszkańców. Na razie jednak starówka w opinii olsztynian dalej „umiera” – nawet latem brakuje tu tłumów. Mieszkańcy mają nadzieję, że nowe działania przyniosą efekt, bo serce miasta potrzebuje reanimacji.

Pensje władz miasta

Gdy przeciętny olsztynianin zaciska pasa w obliczu

inflacji, pensje lokalnych włodarzy szybują w górę. Pod koniec 2021 r. Rada Miasta uchwaliła maksymalne dopuszczalne wynagrodzenie dla prezydenta oraz podwoiła własne diety radnych. „Szeregowy” radny Olsztyna dostaje teraz ok. 3399 zł miesięcznie zamiast 1789 zł, co kosztuje budżet miasta dodatkowe pół miliona zł rocznie. Decyzje te zapadły w czasie, gdy wielu mieszkańców zarabia wielokrotnie mniej, a urzędnicy miejscy walczyli o podwyżki płac. Związkowcy głośno krytykowali fakt, że pensja prezydenta wzrosła o prawie 100% (o 10 tys. zł w ciągu dwóch lat) podczas gdy szeregowi pracownicy ratusza musieli obejść się smakiem. Dla olsztynian to dowód na oderwanie władz od realiów życia – „władza sobie, lud sobie”.

Brak mieszkań komunalnych i lokali dla młodych

Kryzys mieszkaniowy nie omija Olsztyna – szczególnie dotkliwie odczuwają go mniej zamożni oraz młode rodziny. Gminnych mieszkań jest jak na lekarstwo: Olsztyn dysponuje niespełna 4 tysiącami lokali komunalnych, co przy ponad 170 tys. mieszkańców jest kroplą w morzu potrzeb. Na przydział czeka się latami, a listy oczekujących wydłużają się. Tymczasem spora część istniejących mieszkań jest w złym stanie lub... stoi pusta. Przy ul. Zientary-Malewskiej miejskie kamienice po remoncie latami świeciły pustkami – miasto zdecydowało się wystawić odnowione mieszkania na sprzedaż. Wiele lokali komunalnych jest też zadłużonych – aż około 90% mieszkań ma zaległości czynszowe. Taki stan finansów utrudnia remonty i budowę nowych obiektów. Dla młodych rodzin o przeciętnych dochodach brakuje zaś oferty pośredniej między lokalem komunalnym a drogim kredytem. Na dziś wiele osób wchodzących w dorosłość wyprowadza się poza miasto lub wynajmuje lokal.

Niewykorzystany potencjał jezior

Olsztyn słynie z jezior, jednak mieszkańcy uważają, że miasto nie potrafi tego atutu wykorzystać. Poza największym Ukiem (Krzywym), gdzie powstała nowoczesna infrastruktura rekreacyjna, pozostałe akweny są traktowane po macoszemu. Brzegi mniejszych jezior porastają chaszcze, a pomosty pamiętają poprzednią epokę. Jezioro Długie co prawda zyskało deptak i czystsza wodę, ale potencjał Warmii i Mazur nadal prosi się o rozwój turystyki wodnej. Tymczasem w Olsztynie wciąż brakuje wypożyczalni sprzętu nad większością jezior, porządnych ścieżek wokół nich czy imprez kulturalnych nad wodą.

Palenie śmieci w ogródkach działkowych

W sezonie wiosennym i jesiennym nad ogródkami działkowymi w Olsztynie często unosi się gryzący dym – to działkowcy spalają liście, gałęzie, a czasem niestety i plastikowe odpady. Choć prawo surowo tego zabrania, wiele osób wciąż praktykuje „ogniska” na działkach. Niestety, kontrole Straży Miejskiej nie zawsze przynoszą skutek, bo działkowcy często spalają odpady po cichu, wieczorem. Mieszkańcy pobliskich osiedli skarżą się na duszący smród i zanieczyszczone powietrze. Problem nasila się jesienią, gdy wielu właścicieli działek zamiast wywieźć liście, po prostu puszcza je z dymem. Miasto apeluje o korzystanie z pojemników na odpady zielone i zbiórek bioodpadów, ale zmiana nawyków idzie opornie. Palenie śmieci na działkach to nie tylko uciążliwość zapachowa, lecz także zagrożenie – w suchy dzień łatwo o zaproszenie ognia i pożar altanek czy lasu.

Bałagan na ulicach – brud i zalegające śmieci

Gdy tylko stopnieją śniegi, oczom mieszkańców ukazuje się przykra prawda: chodniki i trawniki usiane są odpadami. Wiosną 2024 roku olsztynianie alarmowali, że tak brudno nie było od dawna – na ulicach, w parkach, a nawet w lasach miejskich leżały sterty śmieci. Miejskie służby nie nadążały ze sprzątaniem po zimie, przez co butelki, foliowe worki czy kubki zalegały całymi tygodniami. Do tego dochodzi plaga niesprzątanых po psach odchodów oraz drobnych śmieci zrzucanych przez ludzi na każdym kroku. Problem widać szczególnie na osiedlach i terenach ogólnodostępnych – zamknięte enklawy są zadbane, ale wystarczy przejść się ulicą by zobaczyć porzucane kapsle, niedopałki czy papiery. Mieszkańcy nie kryją wstydu przed turystami i apelują o skuteczniejsze sprzątanie miasta oraz egzekwowanie czystości. Brudne ulice nie tylko psują estetykę, ale też zagrażają zwierzętom (szkło, plastik) i obniżają jakość życia – olsztynianie chcieliby wreszcie móc pochwalić się miastem czystym i zadbanym.

Brak nowoczesnego stadionu

Stadion przy al. Piłsudskiego od lat odstrasza wyglądem i funkcjonalnością – obiekt pamięta czasy PRL-u i nie spełnia współczesnych standardów. Mimo uzyskania 30 mln zł z Polskiego Ładu, miasto dwukrotnie nie wyłoniło wykonawcy modernizacji: w pierwszym przetargu oferta sięgnęła 67 mln zł, a w drugim – mimo ograniczenia zakresu prac – najniższa cena wyniosła 60,1 mln zł przy budżecie 33,3 mln. Na ten moment wiadomo, że projekt przebudowy stadionu został odchudzony i znalazł chętnych do jego realizacji. Klub piłkarski funkcjonuje dzięki determinacji kibiców i zarządu, ale bez nowego stadionu trudno marzyć o powrocie do wyższych lig. Dla wielu mieszkańców to symbol stagnacji – sportowa wizytówka miasta wciąż wygląda jak z innej epoki.

Czy będzie lepiej?

Obraz wyłaniający się z powyższych punktów jest dla Olsztyna mało pochlebny – mieszkańcy kochają swoje miasto, ale są zmęczeni powtarzającymi się niedogodnościami. Od rozkopanych dróg po zaniedbane jeziora, od wysokich cen po brudne ulice – olsztynianie mają poczucie, że wiele spraw można by poprowadzić lepiej. Nastrój w mieście to mieszanina lokalnego patriotyzmu i frustracji: z jednej strony dumy ze swoich „czterech kątów” na Warmii, z drugiej złości, że potencjał Olsztyna nie jest w pełni wykorzystywany. Władze zapewniają, że wsłuchują się w głosy mieszkańców – zapowiadają inwestycje na osiedlach, powołały menadżera starówki, planują zasypać dziurę pod Wysoką Bramą, zbudować nowoczesny stadion, czy walczyć z nielegalnym spalaniem odpadów. Czy te działania odmienią sytuację? Olsztynianie mają nadzieję, że tak. Jedno jest pewne: mieszkańcy Olsztyna nie są obojętni – głośno artykułują swoje bolączki i oczekują konkretnych efektów. Pozostaje trzymać kciuki, by za rok czy dwa powyższa lista 20 irytujących problemów była już nieaktualna, a życie w Olsztynie stało się odczuwalnie przyjemniejsze.

Zrywał plakaty wyborcze i zabierał je ze sobą - poniosły go emocje?



Kampania wyborcza to czas wzmożonych emocji, które niestety czasami przeradzają się w działania niezgodne z prawem.

Plakaty wyborcze jako cel frustracji?

Do zdarzenia doszło w powiecie iławskim, gdzie mężczyzna z premedytacją zrywał plakaty wyborcze kandydata, którego nie popierał. Swoje działania nie ograniczył jedynie do niszczenia materiałów – zabrał je ze sobą. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Iławie szybko zidentyfikowali sprawcę, a 68-latek usłyszał zarzuty związane z umyślnym usuwaniem plakatów i ich kradzieżą.

Teraz sprawa trafi do sądu, a mężczyźnie grożą poważne konsekwencje prawne. Zgodnie z obowiązującymi przepisami może zostać ukarany grzywną, ograniczeniem wolności, a nawet karą aresztu.

Przestrzeganie prawa podczas wyborów

Incydent z powiatu iławskiego to nie jedyny przypadek łamania prawa w czasie kampanii wyborczej. Policja przypomina, że każda kampania wyborcza jest objęta szczególnym nadzorem, a funkcjonariusze w całym kraju reagują na wszelkie naruszenia przepisów. Do najczęściej popełnianych przestępstw i wykroczeń w tym okresie należą:

- Niszczenie i usuwanie plakatów oraz banerów wyborczych
- Fałszowanie dokumentów wyborczych
- Kupowanie głosów lub wpływanie na decyzję wyborców
- Naruszenie ciszy wyborczej

- Wynoszenie kart wyborczych z lokalu komisji wyborczej

- Agresja i akty przemocy wobec członków komisji wyborczej

Funkcjonariusze apelują do mieszkańców o odpowiedzialne zachowanie i przestrzeganie przepisów prawa. Kampania wyborcza to czas demokratycznego wyboru, a nie pole do aktów wandalizmu czy agresji.

Niech kampania będzie czasem dyskusji, nie agresji

Policja przypomina, że każdy ma prawo do własnych

poglądów politycznych, ale wyrażanie ich poprzez niszczenie materiałów wyborczych innych kandydatów jest łamaniem prawa. W przypadku wykrycia takich czynów sprawcy mogą spodziewać się szybkiej reakcji funkcjonariuszy i poważnych konsekwencji prawnych.

Wszystkie osoby, które są świadkami przestępstw lub wykroczeń związanych z kampanią wyborczą, mogą zgłaszać je na numer alarmowy policji lub bezpośrednio w najbliższej jednostce.

Przypominamy, że 18 maja odbędą się wybory prezydenckie – to moment, w którym każdy głos ma znaczenie.

źródło: KWP Olsztyn

Karambol na DK59. Droga jest całkowicie zablokowana



Na obwodnicy Mrągowa doszło do poważnego wypadku z udziałem pięciu pojazdów. Droga krajowa nr 59 jest całkowicie zablokowana w obu kierunkach. Służby pracują na miejscu, a kierowcom zaleca się omijanie tego odcinka.

Wypadek na obwodnicy Mrągowa – DK59 zablokowana

Na drodze krajowej nr 59, na obwodnicy Mrągowa, doszło do groźnego zderzenia, w którym udział brało pięć pojazdów. Do wypadku doszło w rejonie firmy Adams, co potwierdzają lokalne źródła. Skala zdarzenia była na tyle poważna, że droga została całkowicie zamknięta w obu kierunkach.

Służby ratunkowe na miejscu

Na miejscu pracują wszystkie służby ratunkowe, w tym policja, straż pożarna oraz zespoły ratownictwa medycznego. Funkcjonariusze apelują do kierowców o zachowanie ostrożności oraz stosowanie się do poleceń służb.

„Droga w miejscu zdarzenia jest całkowicie zablokowana” – poinformowała Komenda Powiatowa

Zalecenia dla kierowców

Policja oraz lokalne służby zalecają wybór tras alternatywnych. Do czasu usunięcia skutków kolizji i przywrócenia przejezdności, obwodnica pozostanie

źródło: KPP Mrągowo

Przeczytaj także: Maserati przerobione na auto do nauki jazdy. W Olsztynie powstała najszybsza „eLka” świata?

Salon Agata Meble w Olsztynie będzie żółty? To pierwszy taki obiekt w warmińsko-mazurskim



Na placu budowy salonu Agata Meble w Olsztynie prace nabierają tempa. Konstrukcja stalowa, która stanowi szkielet budynku, jest już prawie ukończona. To pierwszy tego typu obiekt marki w województwie warmińsko-mazurskim.

Zaawansowane prace budowlane

Budowa salonu meblowego Agata Meble przy al. Sikorskiego w Olsztynie weszła w zaawansowaną fazę. Na kanale Warmińskie Widoki na YouTube pojawiło się najnowsze nagranie z drona, które pokazuje zaawansowany etap budowy salonu Agata Meble w Olsztynie. Obecnie trwa montaż żółtych paneli na jednej z elewacji budynku. Widać także wyraźny zarys drugiej kondygnacji, gdzie zakończono montaż części elementów nośnych, a prace nad zadaszeniem są w toku. Na placu budowy działają liczne maszyny, a ekipy budowlane pracują równolegle w różnych strefach.

Teren wokół obiektu jest stopniowo porządkowany. Cały obszar inwestycji obejmuje około 2,5 hektara, a jego lokalizacja – w pobliżu Galerii Warmińskiej oraz centrów handlowych Auchan i Obi – zapewnia łatwy dostęp dla klientów.

W przyszłości może stać się impulsem do realizacji kolejnych inwestycji infrastrukturalnych, w tym długo planowanej trasy NDP (Nauka – Dom – Praca), która miałaby połączyć kluczowe obszary miasta.

Kiedy otwarcie?

Zgodnie z planem, ukończenie budowy salonu Agata Meble w Olsztynie ma nastąpić w czwartym kwartale 2025 roku. To pierwsza inwestycja Agata Meble w województwie warmińsko-mazurskim. Otwarcie salonu

ma być ważnym wydarzeniem dla regionu, a sam obiekt stanie się częścią większej przestrzeni handlowej w tej części miasta.

Historia firmy Agata Meble sięga 1952 roku, kiedy to

powstały Bytomskie Fabryki Mebli. Po wielu latach przekształceń przedsiębiorstwo stało się prywatną spółką akcyjną z polskim kapitałem. Obecnie marka prowadzi 35 dużych salonów w całej Polsce, oferując produkty od ponad 250 producentów.

Olsztyńska szkoła jazdy przebiła wszystko? Uczą kursantów w Maserati



W internecie pojawił się nietypowy film prezentujący prawdopodobnie najszybszą „elkę” świata – Maserati GranTurismo z silnikiem Ferrari. Za nietuzinkową przeróbką stoi Radosław Hir, właściciel szkoły nauki jazdy Hirpol z Olsztyna, który spędził nad tym projektem ostatnie trzy lata. Efektem jest w pełni legalna i zatwierdzona przez starostwo powiatowe nauka jazdy o mocy 460 KM.

Obejrzyj wideo poniżej:

„eLka” z silnikiem Ferrari

Radosław Hir pokazał na filmie dowód rejestracyjny z wpisem „nauka jazdy” oraz zamontowany pedał hamulca po stronie pasażera, co było największym wyzwaniem technicznym. Maserati GranTurismo wyposażone jest w silnik V8 o pojemności 4,7 litra i mocy 460 koni mechanicznych – ten sam silnik wykorzystywany był między innymi w samochodach Ferrari. Jak mówi właściciel auta, taka moc w samochodzie szkoleniowym to „szał”, zwłaszcza dla kursantów, którzy nie mają jeszcze prawa jazdy.

– Największym absurdem jest to, że takim sportowym autem może teraz legalnie jeździć osoba, która dopiero uczy się prowadzić – komentuje Hir, dodając, że całość jest w pełni bezpieczna dzięki dodatkowemu pedałowi hamulca po stronie instruktora.

Trudna droga do legalizacji

Samochód musiał spełnić szereg restrykcyjnych wymagań polskich przepisów dotyczących aut szkoleniowych. Poza dodatkowym pedałem hamulca konieczne były też dwa lusterka boczne, dodatkowe lusterko wewnętrzne oraz nawet ogumione koło zapasowe, którego normalnie Maserati nie posiada.

Przez dwa lata właściciel poszukiwał specjalisty, który podejmie się wykonania przeróbki – większość firm odmawiała ze względu na złożoną konstrukcję pojazdu. Specjalista, który podjął wyzwanie, zrealizował przeróbkę 1 kwietnia, co na początku spotkało się z niedowierzaniem i było uważane za żart primaaprilisowy.

Nowa atrakcja dla kursantów

Radosław Hir zdradził również pomysł na wykorzystanie auta jako nietypowej atrakcji dla kursantów swojej szkoły. Jak zaznacza, przejażdżka Maserati nie ma być zarezerwowana wyłącznie dla osób z zasobnym portfelem. Po konsultacji z uczniami zdecydował się na atrakcyjny cenowo wariant:

– Za pół godziny jazdy Maserati zapłacimy około 200 zł, a godzinna jazda kosztować będzie około 300 zł. Chciałbym, aby to było dostępne dla większości młodych ludzi, a nie tylko dla najbogatszych – podkreśla Hir.

Maserati legalne na egzaminie?

Szkoła jazdy Hirpol rozważa również możliwość przeprowadzenia oficjalnego egzaminu praktycznego właśnie w Maserati. Jednak z uwagi na przepisy – zwłaszcza wymóg mieszczący się w limicie długości pojazdu – może to być trudne do realizacji, auto ma 5

metrów długości. Właściciel zapewnia jednak, że już niedługo spróbuje pokazać, czy Maserati da radę zdać test „na placu manewrowym” w olsztyńskim WORD-zie.

Film błyskawicznie zdobył popularność, a nietypowy projekt z Olsztyna budzi ogromne emocje zarówno wśród lokalnej społeczności, jak i fanów motoryzacji z całego kraju.

– Robię rzeczy, których nie robią inni. To moja dewiza w biznesie i w życiu – podsumowuje Radosław Hir.

Wygląda na to, że w Olsztynie właśnie powstała najszybsza „eLka” świata, która już teraz bije rekordy popularności w internecie.

Hirpol przyzwyczał już olsztynian do nietypowych pomysłów

To nie pierwsza nietypowa inicjatywa Radosława Hira i jego szkoły nauki jazdy Hirpol. Już wcześniej mieszkańcy Olsztyna mogli zauważyć sportowe samochody szkoleniowe, w tym Toyotę Celicę, które budziły duże zainteresowanie na ulicach miasta. Dzięki tego rodzaju akcjom Hirpol nie tylko promuje naukę jazdy, ale także pokazuje, że zdobywanie prawa jazdy może być ekscytującą przygodą, która pozostaje w pamięci kursantów na długo.

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	136/2025
Data wydania	16 maja 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.